

# Zaproszenie na pieszą pielgrzymkę opolską

Trwa Mundial ? dobre zawody. W naszym życiu też trwają zawody. I nie wolno odpaść. Cena jest wysoka. Zbawienie.



O takich zawodach mówi św. Paweł w Liście do Tymoteusza: *W dobrych zawodach wystąpiłem, bieg ukończyłem, wiary ustrzegłem. Na ostatek odłożono dla mnie wieniec sprawiedliwości, który mi w ostatnim dniu odda Pan, sprawiedliwy Sędzia.* A na innym miejscu Apostoł dopowie, że każdy z nas musi zrzucić starego człowieka a przyoblec się w nowego, według Ducha Bożego. Radość porzucaniadawnego człowieka nie jest przywilejem wielkich grzeszników, ale prawem każdego. Temu sprzyja piesze pielgrzymowanie. To dar Boga. Tutaj wygrana jest zawsze gwarantowana. Nikt nie wrócił z tych sześciu dni pochmurny czy rozczarowany, lecz zawsze umocniony. Pielgrzymka to przede wszystkim pogłębianie swojej wiary. To szukanie odpowiedzi na najtrudniejsze pytania w obecności kapłanów, bliźnich, przyrody, a przede wszystkim w obecności Chrystusa. Pielgrzymka jest też wielkim darem spotykania innych osób, które wierzą tak jak ja. Celem jest także umacnianie tych, którzy nas obserwują, częstują i goszczą podczas trasy. Kiedy idziemy przez wsie i miasta, ludzie spoglądają na nas jak na ludzi wiary. To czytelny znak wiary. Okazuje się, że człowiek w dobie rozwoju techniki, telefonów, nieustannych zakupów, ma potrzebę rezygnacji z tych dodatków. Człowiek młody pragnie wyjść poza świat nierealnych komunikatorów internetowych, seriali telewizyjnych czy smutnych gier komputerowych. Pielgrzymka odziera z nas to co

stare, nasączone egoizmem, słabością, i wyzwala piękno, które jest w nas dane nam od Boga. To czas, kiedy widzisz jak wiele w Tobie jest potrzeby Boga i ile dobra staje się przez Ciebie. Zwłaszcza młodzi, szukają miejsca i przestrzeni do modlitwy, głębszego myślenia, a przede wszystkim spotkania z innymi i sobą samym. Zresztą sama liczba około 2,5 tys. uczestników pielgrzymki potwierdza zapotrzebowanie na tę formę pobożności. Ten czas to nie tylko wysiłek, śpiewy, podskoki, oklaski, odciski na stopach i łyzy szczęścia przed Tronem Pani Jasnogórskiej. Tutaj plan dnia pozwoli Ci znaleźć dla siebie właściwą formę modlitwy i refleksji. Jest codzienna Msza św., cisza, medytacja, konferencje, Adoracja, Apel Jasnogórski, oraz możliwość szczególnej formy spowiedzi bez pośpiechu, najczęściej w formie rozmowy. Bracie, Siostro, skorzystaj z bogatej oferty Pana Boga w Kościele. Wystarczy przypomnieć, ile dobrodziejstw doświadczył Mojżesz i Lud Wybrany na pustyni, czy też, ile przemyśleń, rozważań było w sercu Maryi i św. Józefa, kiedy wrócili z pielgrzymki ze świątyni jerozolimskiej. Maryja jak czytamy *wszystkie te sprawy rozważała swoim sercu*. Każda pielgrzymka wiele uczy. Chrystus daje nam kilka dobrych dni na przemyślenie, rozważę, i łaskę nowego ducha. Bardzo smutno widzieć młodzież *sytą*, ale słabą – stwierdził Papież. Zachęcił młodzież, by była odważna i poszukiwała prawdziwego szczęścia. *Powiedzcie nie? kulturze tego, co tymczasowe, powierzchowności i odrzucenia, która uważa, że nie jesteście w stanie wziąć na siebie odpowiedzialności i zmierzyć się z wielkimi wyzwaniami życia!* – mówił papież. **Nasza grupa 1 fioletowa czeka na Ciebie.** Chcesz się zmierzyć z samym sobą, aby Bogu ofiarować swe serce, chcesz na nowo przeżyć radość życia z Panem Bogiem, to już dziś zaplanuj pielgrzymkę: 18 sierpień 2014r. Ubezpieczenie + znaczek + legitymacja 20 zł. Dasz radę.

**Ks. Mariusz**

---

# Chrystus Zmartwychwstał. Prawdziwie Zmartwychwstał

Z okazji Świąt Zmartwychwstania Pańskiego wszystkim Parafianom i Gościom, a szczególnie osobom chorym, ślemy najlepsze życzenia i pozdrowienia.



Niech Zmartwychwstały Pan Jezus towarzyszy nam na wszystkich drogach naszego życia i niech nam błogosławi.

*Wasi Duszpasterze*

---

## Kształtem miłości jest... Rodzina

Już na dobre weszliśmy w kolejny rok naszego życia, w którym dalej pójdziemy drogą wiary w Pana Jezusa, w Jego Kościele. Wśród wielu drogowskazów, jakie w tym roku na drodze naszej wiary stawia Kościół, jest rodzina.



Wiele mówi o niej Papież Franciszek, również Biskupi naszej Metropolii stawiają rodzinę na najwyższym piedestale, w zawołaniu: Rodzina miłością wielką. To wszechstronnie znaczące zawołanie. Nawiązując do słów wielkiego Cypriana K. Norwida, że kształtem miłości jest piękno, tu chcemy powiedzieć, że kształtem miłości jest... rodzina. Człowiek tak kocha, jak nauczył się tego w rodzinie. Niby miłość jest jedna, ale ileż ona ma postaci! Matematyczny rachunek mnożenia czegokolwiek przez zero, daje tylko zero. Gdy idzie o miłość, to nawet ta w szczątkowej postaci, pomnożona przez zero, zawsze daje... miłość. Pierwszym tego dowodem jest miłość ukrzyżowanego Pana Jezusa. Rodzina też jest szkołą miłości ukrzyżowanej; tam, póki miłość jeszcze istnieje, zostaje pokonane każde zero ludzkich zachowań. Zdarza się, że nawet z patologicznej rodziny wychodzi jakaś dobra osoba, jakiś święty. Tu jest ukryta cała tajemnica jedynej na tej ziemi zjawiska, jakim jest rodzina. Mówimy, że ziemia jest naszą rodzicielką, że nas żywi. To prawda, ale ziemia nie potrafi urodzić miłości; ta rodzi się w rodzinie. Szkoła edukuje, wychowuje, specjalizuje, podnosi kwalifikacje. Zakład wychowawczy socjalizuje, resocjalizuje. Więzienie izoluje, separuje człowieka. Nasze liche, słabe państwo ideologicznie eksperymentuje. Nic nie zastąpi rodziny, która rodzi człowieka, i rodzi go do miłości. A to jest coś zupełnie innego niż zdobywanie kwalifikacji, czy nawet socjalizacja. Nie ma bardziej optymalnych warunków dla rozwoju człowieka, ale i dla rozwoju miłości, niż rodzina. To niezwykle zawołanie: Rodzina miłością wielką, nie powinno nas przerażać swą doniosłą, metropolitalną wzniosłością. Rodzina

wszystko zniesie, tak jak miłość: Miłość wszystko przetrzyma. Bo nawet pomnożona przez zero, miłość daje miłość. Właśnie, bo jest miłością. I dlatego Rodzina jest miłością wielką. Każda, jako taka! – I ta, borykająca się z różnymi trudnościami, duchowymi i materialnymi; i ta, tzw. porządna, ale również taka, która jest na pograniczu patologii. Także ta, Bogiem silna, a zawsze grzechem słaba, wydobywająca z siebie (bo skądinąd?!) wielkie, Boże moce, które Stwórca właśnie w niej ukrył, nie gdzie indziej. Błogosław, Panie, w tym Roku Rodziny, wszystkim Rodzinom naszej Parafii. Trójco Święta, Trzykrotna Boska Miłości, Boska Rodzino Przenajświętsza: Ojczy, Synu i Duchu Święty, i Ty, Matko Najpiękniejszej miłości w Rodzinie z Nazaretu, pomnażaj w naszych Rodzinach, przez zero wszystkich naszych ludzkich słabości: gniewu, złości, cichych dni, obrażania się na siebie, zniechęcenia życiem, narzekania, bezradności, rozpacz, nieczystości, niewierności, unikania siebie, pogoni za groszem, lekceważenia Dnia Świętego i świętych sakramentów... pomnażaj w nas miłość. Pomnażaj ją w sercach małżonków, rodziców i ich dzieci, w sercach dziadków i narzeczonych, którzy już ze sobą chodzą. By nasze Rodziny rzeczywiście były miłością wielką. Ks. Piotr Pierończyk P.s. W imieniu własnym i wszystkich Rodzin parafii zapraszam na comiesięczne CZUWANIA RODZIN w naszej parafii.

Ks. Piotr Pierończyk

---

**Życzenia z okazji Świąt  
Bożego Narodzenia**

Parafianom i naszym miłym Gościom, z okazji Świąt Bożego Narodzenia, życzymy wiele łask Bożych; pokoju serca, zdrowia i pogody ducha. Miłości, miłości, miłości... – od Bożego Dziecięcia, najbliższych, ale i dobrej miłości do samych siebie. Nasze własne istnienie jest warte miłości.



A Nowym Roku 2014 spełnienia wszystkich dobrych zamiarów. Byśmy ten rok przeżyli zgodnie z wolą Bożą.

***Tego życzą ks. Proboszcz i ks. Wikary***

---

## Zaproszenie na pielgrzymkę: ?Bellissima Toscana?

W przyszłym roku, w dniach od 1 do 7 czerwca planujemy pielgrzymkę do Toskanii. To jeden z najpiękniejszych regionów Italii – kolebka Renesansu. Chcemy zwiedzić najważniejsze miejsca tego regionu, m. in. Florencję, Montepulciano, Pizę, San Gimignano, Sienę, Arezzo, Cortonę, Colle Val d'Elsa i inne.



***Chcemy się pięknie modlić i dobrze odpoczywać.*** Koszt 1320 zł. Jest możliwość – po wspólnym uzgodnieniu – także wyjazdu na wyspę Elbę. Wtedy wyjazd zostanie wydłużony o jeden dzień i



nieznacznie wzrośnie koszt pielgrzymki. Gorąco zachęcamy do zapisywania się w zakrystii. Szczegółowe informacje w gablotce parafialnej. Lub kontakt tel. 660 405 534

Ks. Proboszcz Piotr Pierończyk

---

## Czuwanie Rodzin w roku Wiary

We wtorek (29.10. godz. 17.00) zapraszamy wszystkich do kościoła św. Anny na kolejne **Czuwanie Rodzin w roku Wiary**. Tym razem pragniemy się modlić za naszych **Zmarłych Rodziców i Bliskich**. Po Mszy odmówimy Różaniec. Po Różańcu Adoracja Najświętszego Sakramentu do 19.00. **Będzie okazja do sakramentu pokuty dla dzieci i dorosłych.**



---

## Uroczna, Misyjna niedziela



Miniona niedziela, nie tylko z powodu złotej jesiennej pogody, ale jeszcze bardziej z powodu wyjątkowych osób, które mogliśmy gościć w naszej parafii, była misyjna i uroczą jednocześnie.

A gościliśmy ojca Marka Kowalskiego z Salezjańskiego Ośrodka Misyjnego w Warszawie, któremu patronuje św. Jan Bosko oraz pana Jana Chryzostoma Sanza Mulangu z Konga, historyka z Uniwersytetu Kinszasa, a jednocześnie absolwenta Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie, który jest świeckim wolontariuszem tegoż Ośrodka. Pan Sanza Mulangu jest obecnie doradcą ambasadora do spraw Konga w Polsce.

Podczas wszystkich Mszy świętych zostaliśmy poruszeni słowem, które głosił do nas o. Marek. Opowiadał o swoich doświadczeniach misyjnych w Malawi, gdzie przez wiele lat był misjonarzem. Mówił o specyfice tamtejszego Kościoła, o ludziach, którzy inaczej niż my przeżywają liturgię świętą. Liturgia jest tam *tańczona* i bardzo żywa. Misjonarz opowiadał o dzieciach, które czasami kilkanaście kilometrów, bez śniadania, biegną do szkoły, bo bardzo chcą się uczyć, kształcić. Dopiero tam, w szkole, mogą liczyć na skromny posiłek. Z tego powodu, ważną nutą przesłania o. Marka, było zachęcanie wiernych do duchowej adopcji dziecka. Okazuje się bowiem, że miesięczne utrzymanie jednego dziecka, a nawet małej grupki dzieci, kosztuje... 40 zł! Każdy mógł ze sobą zabrać kolorową deklarację, po wypełnieniu której (i wysłaniu jej pod oznaczony adres), może się stać matką/ojcem dziecka. To miłe zaskoczenie, gdy pewnego dnia otrzymujesz zdjęcie



pięknego, uśmiechniętego dziecka, które jest jakoś twoje, bo ty decydujesz o jego życiowym losie. Okazuje się, że w naszej parafii są już osoby, które duchowo i materialnie adoptowały afrykańskie dzieci i noszą ze sobą ich zdjęcia, cieszą się tym adoptowanym potomstwem jak swoimi własnymi dziećmi. Apel o. Marka był skierowany do wszystkich ludzi dobrej woli, ale czyż nie jest kapitalną ofertą, skierowaną szczególnie do małżonków, którzy nie mogą się doczekać własnych dzieci. Pan Jezus mówi: *Wszystko, co uczyniliście jednemu z tych braci moich najmniejszych, Mnieście uczynili.*

O. Marek bardzo nas rozbawił, gdy opowiadał o swoich perypetiach językowych. Zwłaszcza gdy na początku swoich misji, przez zwykły lapsus językowy, zamiast *Pan z Wami*, powiedział: *Hipopotam z Wami*. A chodziło o przestawienie jednej małej literki.

Wielkie wrażenie na nas wszystkich zrobił pan Jan Sanza Mulangu z Konga, świecki misjonarz, który obecnie mieszka w Polsce. Człowiek wielkiej pokory i niezwykle prostego ducha. Nikomu nie przyszło na myśl, że jest to człowiek liczący 73 lata, ojciec siedmiorga dzieci, z których najstarsze liczy już 38 lat. Pan Sanza doskonale zna specyfikę krajów afrykańskich. Uświadomił nam, jak mało znamy ten świat i jak zniekształcony obraz Afryki funkcjonuje w naszych wyobrażeniach. Chyba spontaniczna radość i prostota ducha przesądziły o tym, że nikomu nie udało się odgadnąć, jaki jest rzeczywisty wiek naszego drogiego misjonarza. Niezwykle kochany, inteligentny człowiek.

Po każdej Mszy świętej o. Marek z p. Mulangu *obsługiwali* mały straganik z publikacjami misyjnymi i z oryginalnymi przedmiotami wykonanymi w Afryce. Przez zakupienie ich mogliśmy wesprzeć misje w Afryce.

O piętnastej po południu przenieśliśmy się do Borek, gdzie najpierw odmówiliśmy modlitwę różańcową i dokonaliśmy poświęcenia odnowionej szkoły. Zaprosiła nas Pani Weronika

Zawada, Sołtys Borek, a jednocześnie *dobry duch* tej wspólnoty. Był obecny Pan Wójt Henryk Wróbel, pochodzący z Borek oraz bardzo licznie zgromadzeni parafianie.

Po nabożeństwie Pan Mulangu zaprezentował nam specyficzne tańce liturgiczne Konga oraz tradycyjny taniec afrykański. Było niezwykle sympatycznie i wesoło. Mimo tak wielkich różnic geograficznych i kulturowych łatwo wyczuwało się tego samego ducha chrześcijańskiego.

Pięknym owocem spotkania z misjonarzami było wyzwolenie zainteresowania misjami dla osób świeckich. To wspaniała forma zaangażowania chrześcijan, przeważnie młodych, którzy na rok lub dwa wyjeżdżają do Afryki, by służyć Panu Jezusowi wśród tamtejszych chrześcijan, i przy okazji, móc sprawdzić siebie.

A więc adoptujemy afrykańskie dzieci i jedziemy do Afryki, duchowo lub fizycznie, by tam ewangelizować i ubogacać się ich duchem umiłowania Pana Jezusa i Kościoła.


A misjonarzom z całego serca dziękujemy. Bóg zapłać za Waszą obecność wśród nas.

**Ksiądz Proboszcz, w imieniu swoich Parafian.**

**Ps.** Dziękuję też moim Parafianom za tak serdeczną otwartość. Niech Wam Bóg błogosławi!

---

# Odmawiajcie codziennie Różaniec

W tym tygodniu rozpoczyna się miesiąc różańcowy. To  okazja, by otworzyć się szerzej na dar modlitwy. Wielu z nas odmawia Różaniec przez cały rok, codziennie. W październiku

Matka Najświętsza zaprasza nas do wspólnego odmawiania modlitwy różańcowej.

Chcemy to uczynić, jak w minionych latach, wg różnych grup jakie istnieją w naszej wspólnotcie. Jeśli każdy dzień przyjdzie do kościoła choć jeden z członków naszej rodziny, to nasza różańcowa gromada będzie spora. W tym roku będzie nam towarzyszyć specjalna **świeca różańcowa**. Niech ta świeca codziennie płonie w naszych domach i wzywa nas do odmawiania Różańca, zwłaszcza jeśli coś nam przeszkodzi w pójściu do kościoła. Na tej świecy widnieje postać bł. Jana Pawła II odmawiającego różaniec, i ważne słowa, które papież wypowiedział o Różańcu. W świetle tej świecy chcemy rozważać tajemnice naszego zbawienia, i doświadczenia z naszego własnego życia. A zastanawiając się nad życiem Jana Pawła II, które jest nam tak bliskie, chcemy odważnie budzić w sobie samych pragnienie świętości. Bliska kanonizacja Ojca Świętego uczyni to pragnienie bardziej możliwym i realnym. W tym roku ośmielałam się prosić moich Drogich Parafian szczególnie za naszych braci niewierzących w Boga, często wrogo nastawionych do Pana Jezusa i Jego Kościoła, zwłaszcza z rodzin komunijnych i bierzmowańców.

ks. Proboszcz

**Poniedziałek:** Róże różańcowe, małżonkowie, osoby samotne

**Wtorek /św. Anna/:** Czczyciele św. Anny, Wróblin, Modlący się o potomstwo

**Środa:** Dzieci i gimnazjaliści

**Czwartek:** Tercjarze św. Franciszka, Szafarze, Caritas, Bractwo św. Rity

**Piątek:** Młodzież, Marianki, Lektorzy, Ministranci

**Sobota:** Uczestnicy wieczornej Eucharystii

**Niedziela:** Kto tylko może, zwłaszcza osoby, które nie mogły być na Różańcu w tygodniu

**Codziennie:** Różaniec w Borkach o 18.00, Różaniec w Krzanowicach o 18.00

**Intencja wspólna:** Za niewierzących z naszej parafii. Za rodziny dzieci komunijnych i przygotowujących się do bierzmowania.

---

## Krocząca wiara



Wyruszyliśmy zgodnie z planem, wcześniej rano o 4.00, spod kapliczki Matki Najświętszej. Przed nami prawie 42 km drogi, nad nami gwiazdziste, poranne niebo, rześkie powietrze. Krótka modlitwa i nakreślenie drogi.

Choć tego dnia modlitwa będzie naszą drogą, a droga modlitwąznaczona. Grupa jeszcze się powiększyła o kilka osób. W sumie na Górę św. Anny wyruszyło 23 mężczyzn, w większości ojców, wśród nich kilku młodzieńców. Wzorem i patronem naszej drogi był biblijny ojciec, który udał się w drogę z Kany Galilejskiej do Kafarnaum (też ok. 40 km), by spotkać Jezusa i prosić Go o uzdrowienie syna. Ten mężczyzna, ojciec, był jednym z nas, był w każdym z nas. Może nasze intencje były różne, inne, ale dokładnie ta sama wiara i chęć zbliżenia się do Pana Jezusa. Jego droga i nasza była ta sama, a była to droga wiary w Jezusa Chrystusa. Papież Franciszek powiedział, że *wiara ?widzi? w takiej mierze, w jakiej się posuwa, w jakiej wchodzi w przestrzeń otwartą przez Słowo Boże. Dokładnie tak posuwał się ów ojciec idący do Kafarnaum. Najpierw siedł w ciemności, potem zaczęło świtać, aż spotkał Jezusa twarzą w twarz, i usłyszał Jego słowo: Idź, syn twój żyje. Gdyby nie wyruszył w drogę, nie usłyszałby słowa Jezusa. Człowiek wierzący nie może dreptać w miejscu, musi wyruszyć w*

drogę. Dlatego mówimy: Droga wiary. Ów ojciec nie zażądał od Jezusa *dowodu na papierze*, wyruszył w drogę powrotną wierząc słowu Jezusa. I nie zawiódł się. Godzina jego spotkania z Jezusem była godziną uzdrowienia jego syna. *Wiara ?widzi? w takiej mierze, w jakiej się posuwa*. Posuwaliśmy się miarowym krokiem, choć na początku wydawało się, że nieco za szybko. Maryja też szła z pośpiechem. Mijaliśmy opolskie osiedla, blokowiska pełne ludzi wypoczywających po całym tygodniu pracy. Śpiewaliśmy (i pogwizdywali) nasz własny hymn: *Ojcze, idziemy poprzez świat, Ojcze, Twa chwała wiedzie nas, Ojcze, Twe imię święte, niech pozna każdy, kto żywy jest*, na znaną melodię z bardzo męskiego filmu *Most na rzece Kwai?*. Aż za Maliną weszliśmy w las. Kolejna część różańca i Droga Krzyżowa, a między tym chwile odpoczynku, bo sił ubywało. Byliśmy umówieni w Kamieniu Śl., ale nie spodziewaliśmy się, że przywita nas bicie wszystkich dzwonów. Wiara zawsze jest wiarą świętującą. Potem niezwykle serdeczne przywitanie przez Ks. Prałata Alberta Glaesera, kustosa tego miejsca, obfite śniadanie i moczenie już trochę obolałych nóg, w lodowatej wodzie. To nas zregenerowało na dalszą drogę. Wiara żywa i woda żywa. I dalej, coraz bardziej zmęczeni, ale św. Anna, która prowadzi wszystkich do Jezusa, coraz bliżej. Droga się dłuży, ale to jest cecha wiary, która musi przejść swoje. Dotarliśmy do celu. W bazylice właśnie kończył się ślub. Śpiewają znaną pieśń: *Niech się co chce ze mną dzieje, w Tobie św. Anno mam nadzieję*. Poem weszliśmy do bazyliki, pozdrowiliśmy św. Annę, i wyśpiewali/wygwizdali nasz hymn, by zaraz też odprawić dziękczynną Mszę świętą.

I tak doszliśmy do celu, tzn. do Pana Jezusa. Potem *Te Deum Laudamus* i powrót do domu. Wracamy, trochę zmęczeni, i gwizdźmy na wszystko, bo wiara mówi nam, że wszystko jest w rękach dobrego Ojca, któremu zawierzyliśmy losy świata i nasze. **[prob.]**



---

## Męskie błaganie



Od kilku lat w wielu polskich miastach odbywają się koncerty w ramach tzw. *Męskiego grania*, gdzie można usłyszeć dobrą muzykę w wykonaniu znanych i uznanych wykonawców. Ci muzycy spotykają się, by podarować ludziom kawał dobrej, żywej muzyki. A ja chciałbym zaprosić do *Męskiego błagania* czyli wyruszenia pieszo na Górę św. Anny.

Zaproszenie to jest skierowane przede wszystkim do ojców, ale również do mężów, młodzieńców, po prostu prawdziwych,



odważnych mężczyzn. W Ewangelii wg św. Jana jest opisana wzruszająca historia ojca (urzędnika królewskiego), który postanawia wyruszyć pieszo, do Chrystusa, aby błagać Go o uzdrowienie syna. Pokonuje odcinek drogi z Kany Galilejskiej do Kafarnaum, mniej więcej równy drodze z naszych Czarnowas na Górę św. Anny, czyli ok. 40 km. Przychodzi do Jezusa, opowiada Mu o swoim zmartwieniu, i prosi: *Panie, przyjdź, zanim umrze moje dziecko*, a Chrystus, widząc jego wiarę, mówi mu krótko: *Idź, syn twój żyje*. I idzie z powrotem. *A kiedy był jeszcze w drodze, słudzy wyszli mu naprzeciw, mówiąc, że syn jego żyje. Zapytał ich o godzinę, o której mu się polepszyło. Rzekli mu: Wczoraj około godziny siódmej opuściła go gorączka. Poznał więc ojciec, że było to o tej godzinie, o której Jezus rzekł do niego: Syn twój żyje. I uwierzył on sam i cała jego rodzina.* Oto przykład żarliwej wiary ojca, który wie, komu zawierzyć los swojej rodziny. Oto przykład prawdziwego męskiego błagania, którego siła znajduje się nie tylko w sercu, ale i w nogach, w mięśniach (musiał przecież pokonać spory kawałek drogi, w skwarze, w sporym wyrzeczeniu). Wielu naszych ojców, od lat, pielgrzymuje tam i z powrotem, w trosce o dobry byt swojej rodziny. Efekty tego pielgrzymowania są różne, często niekorzystne. Nasze pielgrzymowanie do św. Anny, nasze męskie błaganie, ma być i prośbą, i wdzięcznością, i przeproszeniem. Chcemy do św. Anny nieść nie tylko życie naszych własnych rodzin, żon i dzieci, ale także los tych, którzy potrzebują naszej modlitwy i naszego poświęcenia, a nie mają siły, ani czasu podnieść się, pomodlić, pomyśleć. Przecież mamy za co Bogu dziękować, wiemy, o co chcemy Go błagać. Jak piękna i wielka potrafi być wiara ojca, jak wielkie jego poświęcenie. Wszystko to także dla dobra całej społeczności Kościoła. A więc do rzeczy! Naszą męską pielgrzymkę planujemy na dzień **31 sierpnia (sobota)**. Wyjście spod kościoła o **g. 4.00 rano**. Pójdziemy leśnymi ścieżkami, i nie tylko. W stronę Kępy, potem Łędziny, lasem przez Suchy Bór, dalej lasem w stronę Kosorowic, postój w Kamieniu Śl., u św. Jacka, i dalej w kierunku św. Anny. Tam, w godzinach popołudniowych Msza święta, a potem nasi ukochani bliscy,

którzy po nas przyjadą, aby wspólnie z nami uczestniczyć w tej Eucharystii, zabiorą nas do domów. Czy to się w ogóle uda, i ilu nas pójdzie – tego jeszcze nikt nie wie. Czuję jednak, że z pięciu, a może nawet więcej, zdecyduje się na ten Boży wyczyn. Można prosić o wszystko: o zdrowie, o błogosławieństwo dla swej rodzinki, o dobrą żonę, o jeszcze lepszą żonę. Można dziękować: za dom, za ukochaną rodzinę, za dzieci, za uśmiech małżonki, za piękną i mądrą narzeczoną, za pracę? Zresztą, po co te podpowiedzi, serca same wszystko nam podpowiadają. No i warto się zmierzyć z tym wyzwaniem, czy dam radę. Serdecznie zapraszam. Zapisy w zakrystii.

**Ks. Proboszcz**